

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Nr 6

Czerwiec - 1954

Rok VI

Zofia Żołątkowska

## DZIESIĘĆ LAT POLSKILUDOWEJ W LITERATURZE PEKNEJ

W ciągu dziesięciu latistnienia Polska Ludowa przebyła wielką drogę przemian i rozwoju. Zmieniająca się rzeczywistość naszego kraju znalazła odbicie w literaturze. Pisarze wraz z narodem borykali się z trudnościami zrozumienia nowej powojennej rzeczywistości i nowych możliwości jakie daje Polska Ludowa.

W ciągu tych dziesięciu lat wielu utalentowanych twórców, którzy na początku wady ludowej byli tylko jej sympatykami, włączyło się do kdry pisarzy oddanych sprawie socjalizmu.

Charakterystyczny jest również liczny dopływ do literatury nowych młodych talentów.

W latach 1945—1948 najpoważniejsze miejsce w prozie naszej zajmują zagadnienia minionej wojny. Natomiast brak jest powieści o tematyce aktualnej. Jedynym utworem sięgającym do współczesnej rzeczywistości jest powieść *Popiół i diament* J. ANDRZEJEWSKIGO. (W-wa, Czytelnik s. 334).

Jest to śmiała próba przedstawienia pierwszych dni władzy ludowej. Autor ukazuje walkę groy młodzieży, wykolejonej przez faszystowskie podziemie, z ludźmi kdującymi nową ojczyznę, wprowadzającymi bohatercko sprawiedliwyad w rozbite wojną życie.

Książka ta otrzymała w roku 1948 nagrodę „Odrodzenia“, doczekała się wielu wydań i została przetłumaczona na wiele języków obcych.

Lata 1948—1950 to lata poważnego przełomu w naszej literaturze. Pisarzy porywają sprawy dnia dzisiejszego, chcą pisać o ludziach socjalistycznego budownictwa, o tych, którzy zmieniają losy narodu.

Pierwsze powieści o współczesności zwracają się ku dniom wyzwolenia, oddają pierwszy trud odbudowy. Autorami ich są przeważnie pisarze najmłodszy, często debiutanci. Utwory ich odznaczają się nieraz pewną nieporadnością artystyczną, dają jednak świeże spojrzenie na narodziny nowego życia w Polsce Ludowej. Oto niektóre z nich:

PYTLAKOWSKI J. *Fundamenty*. W-wa 1948 Prasa Woj-skowa s. 459.

WILCZEK J. *Nr 16 produkuje*. W-wa 1949 KiW s. 279.

HAMERA B. *Na przykład Plewa*. W-wa 1950 KiW s. 269.

Tematem tych powieści jest przejmowanie przez robotników fabryk upaństwowionych po wyzwoleniu oraz zagospodarowywanie zrujnowanych Ziemi Odzyskanych. Ukazują one ogrom wysiłku przy podnoszeniu z ruin warsztatów pracy, w walce z biedą powojennych dni, z wrogiem wewnętrznym. W powieści *Na Przykład Plewa* przedstawiony został awans robotników, którzy w okresie naszej rewolucji wyrastają na gospodarzy wyzwolonych fabryk \*).

Następne książki przyniosły obrazy budowli, które rozpoczął plan trzyletni, a rozwinął program sześciolatki.

KONWICKI T. *Przy budowie*. W-wa 1950. „Czytelnik“ s. 84.

Zwięźle opowiedziana historia kolektywu robotniczego budującego linię kolejową. Przypadkowa grupa mało uświadomionych jednostek, pod wpływem wyteżonej pracy członków Partii, zmieniła się w świadomy swych zadań zespół pracowniczy.

BRANDYS M. *Początek opowieści*.

Opowiadanie o budowie Nowej Huty, nacechowane ujmującą serdecznością do ludzi, którzy wznoszą pierwsze socjalistyczne miasto.

KOWALEWSKI M. *Kampania znaczy walka*. W-wa 1950 „Czytelnik“ s. 395.

---

\*) Omówienia książek są na ogół skrótem notek z „Nowych Książek“.

Powieść o współzawodnictwie pracy w wielkim zakładzie produkcyjnym — cukrowni. Autor przedstawił życie i pracę robotników, którzy, w okresie trwania trudnej kampanii, uczą się nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

ŚCIBOR-RYLSKI A. *Węgiel* W-wa 1950. KiW s. 294.

Treścią książki jest walka załogi górniczej o wykonanie planu.

MORCINEK G. *Pokład Joanny*. W-wa 1950 Geb. i Wolff s. 476.

Powieść daje szeroki obraz życia górników na Górnym Śląsku na przestrzeni lat 90-ciu — między 1858 a 1948 rokiem.

Są to dzieje pokładu Joanny w jednej z kopalń górnośląskich, dzieje ludzi, których losy związane były z pracą w tym pokładzie, których życie ściśle uzależnione było od politycznej i ekonomicznej sytuacji ziemi śląskiej. Powieść interesująco obrazuje narastanie świadomości klasowej i politycznej górników, walkę o prawa robotnicze, strajk w 1939 r., warunki okupacyjne — wreszcie pierwsze lata odbudowy w rewolucyjnie zmienionych warunkach.

BANAŚ S. *Białe dymy*. W-wa 1954 LSW s. 427.

Tematem powieści jest budowa cementowni w Wierzbicy, jednego z większych obiektów planu sześcioletniego na kielecczyźnie. Autor pokazuje swoich bohaterów na przestrzeni sześciu lat od roku 1947 do 1953. Na początku akcji Wierzbica jest zacofaną wioską, dającą oparcie NSZ-towskiej bandzie i zdecydowanie wrogo odnoszącą się do postępu technicznego i gospodarczego. Udział w budowie cementowni oraz perspektywy stałej w niej pracy zmieniają życie wsi, zmieniają charaktery i poglądy ludzi. Autor ukazuje działalność komórki partyjnej i wpływ jej na bieg budowy.

Wymienione wyżej pozycje są jedynie wyborem licznej już dziś literatury o naszym budownictwie socjalistycznym. Fabryki, kopalnie, wielkie kombinaty przemysłowe, nowoczesne osiedla robotnicze to tematy wielu opowiadań, reportaży i powieści. Natomiast przemiany zachodzące na naszej wsi nie znalazły jeszcze dostatecznego odbicia w literaturze.

Dotychczasowe powieści przedstawiają na ogół wczesny, przedspółdzielczy etap walki o ograniczenie wyzysku bogaczy, o polepszenie bytu chłopskiego. Przemiany zachodzące obecnie na wsi — walka o wieś spółdzielczą — znalazły swój wyraz prawie wyłącznie w krótkich opowiadaniach i reportażach.

Do najbardziej wartościowych książek o współczesnej tematyce wiejskiej należą:

GAŁAJ J. *W rodzinie Lebiodów*. W-wa 1950 KiW s. 227.

Powieść o przemianach społecznych zachodzących w życiu polskiej wsi po wyzwoleniu pod naporem nowych idei, których nosicielami są młodzi, najbardziej uświadomieni chłopci.

ZALEWSKI W. *Traktory zdobędą wiosnę*. W-wa 1950 „Czytelnik“ s. 216.

Pięć opowiadań o życiu wsi, w których autor przedstawia walkę przodującego chłopstwa o spółdzielczość i pierwsze kroki młodych kolektywów wiejskich.

BARTELSKI L. *Ludzie zza rzeki*. W-wa 1951 PIW s. 280.

Obraz wsi podwarszawskiej w latach 1948—1950. Autor pokazuje biedotę, która, mimo otrzymanej dzięki reformie rolnej ziemi, cierpi niedostatek na skutek wyzysku rozpanoszonego kułactwa. W oparciu o Partię i pomoc robotników z miejskich warsztatów kolejowych podejmuje walkę z bogaczami wiejskimi o rządy na wsi i ukrócenie wyzysku.

Z toku tętniącej życiem akcji widać, że walka daje gwarancję zwycięstwa.

BANAŚ S. *Przebudzenie*. W-wa 1952. „Czytelnik“ s. 338.

(Patrz! „Poradnik Bibliotekarza“ Nr 7 lipiec 1953 str. 155).

BOCHEŃSKI J. *Zgodnie z prawem*. W-wa 1952 „Czytelnik“ s. 231 nlb. 4.

Cztery realistyczne opowiadania, oparte na bezpośrednich obserwacjach młodego autora, poczynionych w czasie dwuletniej pracy w terenie i obrazujące ostrą walkę toczącą się we współczesnej wsi polskiej z wrogiem klasowym i przeżytkami kapitalistycznego sposobu myślenia. Najdłuższa z nowel („Wiosna“) opowiada o walce, jaką stoczyli traktorzyści POM-u z niechęcią i złośliwym nieróbstwem niektórych członków spółdzielni produkcyjnej i jak, dzięki zdemaskowaniu rozbijackiej roboty wroga klasowego, udało się im dokonać przełomu w sposobie myślenia spółdzielców i zakończyć przedterminowo prace wiosenne.

Jednym z najważniejszych zadań literatury współczesnej jest przedstawienie procesu kształtowania się narodu socjalistycznego, procesu przemiany człowieka.

Wymienione wyżej pozycje, zwłaszcza z lat 1950/51, były zanadto jednostronnie „produkcyjne“. Ukazywały osiągnięcia budownictwa, wyniki pracy, trud pracy, pokazywały jak człowiek zmienia rzeczywistość, za słabo natomiast uwidaczniały jak nowa rzeczywistość zmienia człowieka. Jednak i tutaj znajdujemy pozycje, których zasadniczym tematem jest kształtowanie człowieka. Do takich należy powieść I. NEWERLY *Archipelag ludzi odzyskanych*. (patrz. „Poradnik Bibliotekarza“ Nr 10—11/1950 s. 26).

Od 1952 roku sprawę przemiany świadomości człowieka poruszają wszystkie cenniejsze powieści, osiągając coraz wyższy poziom artystycznego wyrazu.

KOŹNIEWSKI K. *Piątka z ulicy Barskiej*. Powieść. Wyd. 2, W-wa 1952 PIW s. 285. (Patrz „Poradnik Bibliotekarza“ Nr 1 styczeń 1953 r. str. 18).

BRAUN A. *Lewanty*. W-wa 1952 „Czytelnik“ s. 466, nlb. 2

Jedna z pierwszych współczesnych powieści o gdańskich stoczniovcach twórcach i bohaterach polskiego przemysłu okrętowego. Od samego początku autor wprowadza czytelnika w atmosferę ostrej walki klasowej, walki, w której wróg celuje i uderza w każde słabe ogniwo naszego młodego przemysłu stoczniowego. Ta atmosfera walki towarzyszy nam przez całą książkę, dając w sensacyjnej (w dobrym tego słowa znaczeniu) fabule bogaty i trafny obraz różnorodnych metod działania wrogich sił — od wyrachowanego stawiania na słabość i ślepotę ludzką, poprzez terror moralny i fizyczny, aż do skrytobójczych zamachów. Walka z wrogiem — nieodłącznie związana z walką o wykonanie planu i o podniesienie produkcji na wyższy poziom — staje się miarą charakterów ludzkich, które są w powieści prawdziwe i zróżnicowane.

MEISSNER J. *Wraki*. W-wa 1953 Iskry s. 419.

Bohater powieści, z zawodu nurek, przez zetknięcie się z obcym mu środowiskiem wykoleja się i trafia do więzienia. Po odbyciu kary wraca do swego zawodu i w atmosferze bohaterskiej, ideowej pracy staje się znów pełnowartościowym człowiekiem.

DZIARNOWSKA J. *Miasto nowych ludzi*. Powieść. W-wa 1953 „Czytelnik“ s. 406.

Powieść, której tematem jest odbudowa i organizacja życia w jednym z miast Ziemi Odzyskanych — w Elblągu.

BRANDYS K. *Obywatele*. W-wa 1954. „Czytelnik“ s. 445.

Nowa powieść współczesna jednego z naszych czołowych pisarzy, której akcja rozgrywa się w Warszawie w latach 1951—1952.

Autor w dziele, które stanowi jedno z donioślejszych osiągnięć naszej literatury współczesnej, przedstawia proces dojrzewania i krystalizowania się charakterów i poglądów ludzi różnych środowisk jak młodzież szkolna, nauczycielstwo, dziennikarze, pracownicy wielkiej budowy osiedla mieszkaniowego. Powieść uderza nas swą prawdziwością, przedstawieniem złożonego pełnego życia ludzi.

Obszerną notatkę o tej książce zamieścimy w następnym numerze „Poradnika Bibliotekarza“.

KONWICKI T. *Władza*. W-wa 1954 „Czytelnik“ s. 391, 1 nlb.

Autor pokusił się o pokazanie ogromnie skomplikowanego, burzliwego okresu w życiu naszego kraju, gdy szalały jeszcze bandy leśne, gdy mikołajczykowski PSL, związany z obcymi agenturami i podziemiem, usiłował dezorganizować polityczną i gospodarczą odbudowę, a odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne w partii usiłowało wykopać przepaść między niektórymi działaczami partyjnymi, a zdrowo myślącą masą członkowską. Powieść jest częścią cyklu i kończy się przełomem w życiu partyjnym po sierpniowo-wrześniowym plenum KC PZPR w 1948 roku.

Akcja przerzuca się z miejsca na miejsce i obfituje w sceny wysoce dramatyczne.

WIERNIK B. *Podróż na trzecią płaszczyznę*. W-wa 1954 „Czytelnik“ s. 304.

Reportaż o uruchomieniu w sierpniu 1953 roku Huty im. Bieruta w Częstochowie. (Obszerniejszą recenzję o tej książce podamy w jednym z następnych numerów).

Nasza literatura posiada jeszcze wiele braków. Nie zawsze umiejętność pisarska idzie w parze z pełnym zrozumieniem nowego życia, nie zawsze autor (zwłaszcza młody), mimo słusznej postawy ideologicznej, potrafi znaleźć właściwy artystyczny wyraz. Jednak rewolucyjny rozmach przeobrażania naszego życia znajduje coraz pełniejszy wyraz w utworach polskich pisarzy.

## OPOWIADANIE JAKO FORMA PRACY BIBLIOTEKI DZIECIECZEJ

Jedną z form najlepiej i najłatwiej przemawiających do dzieci jest opowiadanie.

Baśnie, choć powstały nie z myślą o dzieciach, stały się ich własnością. Baśń jest protestem uciskanego ludu przeciw krzywdzieliom, ucieczką od złej rzeczywistości, buntem i zemstą, choćby w marzeniu. Baśń głosi zwycięstwo sprawiedliwości, nagradzając dobrych i karząc złych, często okrutnie.



Jednym z celów opowiadania baśni w bibliotece czy świetlicy jest propaganda danej placówki. Dzieci zapraszone na baśnie stają się później przeważnie stałymi bywalcami czytelnicy.

Wstępny kontakt z dziećmi może polegać na zapraszaniu jednej lub dwóch klas na opowiadanie, lub zwiedzenie czytelnicy, czy innej placówki zakończone opowiadaniem. Opowiadania zachęcają również dzieci do przychodzenia do czytelnicy. Odby-

wać się one powinny systematycznie raz w tygodniu w ten sam dzień i o tej samej godzinie. Musimy pamiętać o tym, żeby nie wprowadzać żadnych zmian, bo dzieci przyzwyczajają się, czekają na bajki i nie należy sprawiać im rozczarowania.

Wysuwa się teraz zagadnienie, komu należy opowiadać i w jakim wieku dzieci najchętniej słuchają. Zasadniczo przychodzą na „bajki“ dzieci od II do V-jej kl. włącznie, często przychodzą i młodsze. Nie przyznając się do tego, lubią słuchać opowiadania i starsze dzieci ze szkoły podstawowej, a nawet młodzież. Przy różnym wieku słuchaczy najbardziej pożądane byłoby rozdzielić dzieci na dwie grupy i opowiadać baśnie oddzielnie dla starszych, oddzielnie dla młodszych.

Jeżeli to jednak jest niemożliwe, musimy pogodzić się z obecnością dzieci w różnym wieku i opowiadać raczej dla średnich. Młodsze poddadzą się nastrojowi, uchwycą częściowo myśl przewodnią, wzbogacą słownik.

Opowiadamy poszczególne baśnie i dłuższe powieści fantastyczne we fragmentach lub w całości. Liczymy na to, że w ten sposób zachęcimy dziecko do przeczytania książki.

Bywają jednak rozmaite rezultaty opowiadania. Przeważnie książka bywa rozchwytywana, żeby jeszcze raz powtórzyć przeżycie, dopełnić opowiadanie szczegółami. Bywa jednak i tak, że książka, której treść dzieci już poznały, nie jest czytana. Całość, z której opowiedziano np. wstępny fragment, niektóre przeczytają od początku, inne tylko od tego miejsca, w którym przerwano opowiadanie.

W przypadkach kiedy opowiadanie nie skierowuje czytelnika do książki staje się celem samym w sobie, nie propaguje książki, ale ją zastępuje.

Może to być przypadkowe, ale może być i celowe: stosuje się np. wtedy, kiedy istnieje rozpiętość między zainteresowaniami czytelnika i jego możliwościami. Bywają trudne i długie powieści fantastyczne, których rozmiary akcji, objętość, drobna czcionka książki, utrudniają dziecku samodzielne czytanie. A kiedyś, kiedy już opanuje technikę czytania — jest za późno:



mówi wtedy z pogardą „fantazja“ i sięga po powieści podróznicze i obyczajowe, odrzucając baśnie. A więc, opowiadając, zastępujemy i „ratujemy“ książkę, podając ją we właściwym wieku.

Dzieci lubią długie baśnie opowiedane przez szereg wieczorów. Przyzwyczajają się do bohatera, przywiązują, lubią do niego wracać, oczekują na opowiadanie, jak na spotkanie z przyjaciółmi.

Czym jest baśń dla dziecka? Bez wątpienia ogromną przyjemnością. Ale to nie jest jedyną przyczyną, dla której opowiadamy baśnie. Baśń jest dla dziecka pierwszym stopniem do świata sztuki, pierwszym zetknięciem z literaturą. Żywy stosunek do bohatera baśni — postaci fikcyjnej — przeżywanie radości i cierpień bohaterów, zrozumienie ich ideałów, jest przygotowaniem do przyszłych wzruszeń człowieka dorosłego.

Baśń posiada również wielkie walory wychowawcze.

Zwycięstwo dobra, myśl przewodnia każdej baśni, nagroda za dobre uczynki, a kara za złe — ta prymitywna moralność odpowiada naiwnemu rozumowaniu dziecka. Motyw wdzięczności spotykamy bardzo często w baśni połączony z motywem wspólnoty i wzajemnej pomocy.

Bohater baśni nie jest samotny, działa dla innych i przy pomocy innych. Pragniemy, aby dzieci naśladowały jego dobroć, pracowitość i odwagę, żeby znalazły w nim wzór dla siebie. Jest on najczęściej dzieckiem ludu, przysłowiowym „głupim Jasiem“, którego głupota, jak mówi baśń, „jest lepsza od mądrości pańskiej“, bo głupi Jasio, a właściwie dobry Jasio, zwycięża rycerzy i królewiczów, przewyższając ich odwagą i mądrością.

Jeśli bohater jest królewiczem, to zwykle jest najmłodszy w rodzinie, oszukiwany, wyzyskiwany przez starszych braci, a jeśli zwycięża, to nie dzięki królewskiej koronie, ale dzięki swojej odwadze, pracowitości i dobroci.

Te cechy baśniowe bohatera należy zachowywać i podkreślać w baśni. A jeżeli autor, tłumacz lub redaktor tego nie

uczynił, to opowiadający powinien go zastąpić. Ma nawet prawo do pewnych zmian, np. w wypadku leniwego bohatera, który prawie bez żadnych zasług ze swej strony zostaje obdarzony czarodziejską mocą. Pamiętamy wprawdzie, że baśń przekazał nam człowiek nad miarę utrudzony, dla którego lenistwo było nie przestępstwem, ale nie spełnionym marzeniem — musimy jednak myśleć i o odbiorcy — o dziecku, któremu trudno stale pokazywać historyczną perspektywę. Mamy więc w takim wypadku prawo do pewnych zmian, np. wylegiwanie Wani na piecu tłumaczymy ogromnym zmęczeniem po ciężkiej pracy, wykonywanej za siebie i za niedobrych braci. Poza tym do jednego dobrego uczynku Wani, który wypuścił złowioną rybkę, dodajemy jeszcze inne i to o większej wadze.

Zmiany te nie powinny zahaczać o moralizatorstwo, ale być utrzymane w duchu baśni.

Mamy również prawo łagodzić okrucieństwo baśni, usuwać rozżarzone pantofelki, w których musi tańczyć zła macocha Śnieżki, opuszczać włóczenie końmi i inne tortury. Nie obawiajmy się jednak surowej kary dla „czarnych charakterów“. Kto słyszał westchnienie wszystkich dzieci, kiedy głowa złej czarownicy spada pod mieczem dobrego sułtana, westchnienie ulgi, że ulubieni bohaterzy są już bezpieczni, ten dojdzie do wniosku, że konieczne jest ostateczne unieszkodliwienie wroga nawet w baśni czarodziejskiej.

Kiedyś, opowiadając baśń, zapragnęłam ją złagodzić i zamiast ukarać czarownicę mieczem jak było w tekście, zamieniłam ją w czarnego kruka. Wówczas usłyszałam trwożne pytanie: „A co się stało z tym krukiem?“ „Odleciał daleko“. „A co będzie jak powróci?“ Od tej pory odrzuciłam zbędną łagodność.

Dużą rolę odgrywa w baśni przyroda i to nie tylko uczłowieczona pomocnica, opiekunka człowieka — ale i opisy przyrody szczególnie w opowiadaniu. Las, góra, woda są często tłem akcji, harmonizując z nastrojem baśni i rozwijając u dziecka poczucie piękna.

Chęć „widzenia“ nie ogranicza się u dziecka do opisów przyrody, obejmuje także i drobne szczegóły. Opowiadałam kie-

dyś *Dziecię gwiazdy* WILD'A. W baśni tej czarnoksiężnik posyła dziecko gwiazdy trzykrotnie do lasu po bryłki złota: białego, czerwonego i żółtego. Za trzecim razem pomyliłam się i kiedy bohater baśni miał znaleźć bryłkę czerwonego złota, włożyłam w jego usta słowa: „mam tylko bryłkę białego złota“. Momentalnie jedna z dziewczynek (z natury nieuważna) poprawiła mnie: „czerwonego“!

A więc słuchanie baśni wyrabia pamięć i uwagę, uczy skupienia. Owa wrażliwość dzieci słuchających baśni na opisy, opuszczane przy czytaniu, na szczegóły — sugeruje nam myśl, że ładne opowiadanie może być doskonałym środkiem wychowania nie tylko moralnego, ale i estetycznego.

Są dwa elementy niezmiernie ważne w baśni i poezji dziecięcej: powtórzenie i stopniowanie. Odgrywają zasadniczą rolę w tematyce i kompozycji baśni, łączą radość doświadczenia z napięciem oczekiwania niespodzianki i pozwalają dziecku na przedłużenie przyjemności. Biada opowiadającemu, który nie ma cierpliwości do powtórzenia dosłownie próśb rybaka z bajki o rybaku i złotej rybce, lecz ogranicza się do suchego wyliczenia żądań żony. Pozbawi baśń jej czaru, a siebie — wdzięcznych słuchaczy.

Powtórzenia nie dotyczą wyłącznie formy bowiem i treść baśni się na nich opiera. Dzieci wysłuchują z ciekawością o owych potrójnych próbach charakteru, o *trzykrotnych* dobrych uczynkach, oczekując ze wzruszeniem i zaufaniem na wdzięczność, wyrażoną w postaci *trzykrotnej* pomocy dla bohatera, obarczonego *trzema* nadludzko trudnymi zadaniami.

Kontakt z dziećmi przy opowiadaniu jest bardzo duży. Słuchacze żywo reagują na sposób opowiadania. Opowiadający widzi reakcję dzieci i albo rozszerza baśń, jeśli słuchacze poddają się nastrojowi, albo skraca, jeżeli się nudzą. Może pewne szczegóły, o czym wspomniałam powyżej, dodawać i usuwać, byle zgodnie z duchem baśni.

Opowiadać może każdy, kto to lubi, byle miał dobrą pamięć, czas na przygotowanie i czystą dykcję.

Bywają różne formy opowiadania: opowiadanie na tle muzyki, opowiadanie dopełniane rysunkami, inscenizacją, udratyzowane. Omawiam tu najprostszą formę, która może być stosowana w najskromniejszych warunkach.

Opowiadający może stać lub siedzieć, dzieci powinny siedzieć wygodnie, jeśli nie ma dostatecznej ilości krzeseł, nawet na czystej podłodze. Sala może być w półmroku, twarz opowiadającego oświetlona. Dzieci lubią patrzeć na mimikę, starają się usiąść w pierwszym rzędzie nawet w niewielkim pokoju. Mimika i gestykulacja powinny być opanowane, oszczędne: gwałtowne ruchy wywołują śmiech, podobnie, jak nagłe zmiany głosu. Wskazana jest prostota, spokój w głosie i mimice, co nie jest równoznaczne z monotonią.

Odróżniam dwa rodzaje opowiadania. Pierwszy można nazwać recytatorskim. Jest to opowiadanie ciągłe, nastrojowe, nie należy go przerywać objaśnieniami ani pytaniami. Dzieci są zasłuchane, uciszają niecierpliwie zbyt głośny śmiech lub okrzyki przerażenia sąsiadów. Inny rodzaj stanowi opowiadanie gawędziarskie, w którym dzieci biorą udział, czy odpowiadając na pytania, czy pomagając np. w opisie wyglądu bohaterki, wyliczając potrawy, przygotowane na ucztę czy dostarczone przez obrus czarodziejski. Nadaje się do tego raczej opowiadanie wesołe, przeznaczone dla dzieci młodszych.

Nie polecałabym dyskusji po opowiadaniu — może zepsuć nastrój. Jeżeli chcemy się dowiedzieć, co dziecko z opowiadania wyniosło, zapamiętało — znakomicie służą temu celowi rysunki z pamięci. Wybór scen świadczy o tym, co na dziecku uczyniło największe wrażenie, a utrwalenie pewnych szczegółów dowodzi uważnego słuchania.

*Jadwiga Lubodziecka*

#### UZUPEŁNIANIE KSIĘGOZBIORU BIBLIOTEKI GMINNEJ

W obecnej polityce uzupełniania księgozbiorów bibliotek powszechnych zaszła zasadnicza zmiana. Większa część kredytów przekazywana jest terenowi — biblioteki więc w dużej

części samodzielnie uzupełniają swoje księgozbiory. Dla biblioteki gminnej zakup przeprowadza biblioteka powiatowa. W niczym to jednak nie zwalnia bibliotekarza gminnego od troski o racjonalne i jednocześnie jak najbardziej dostosowane do potrzeb własnych czytelników uzupełnianie księgozbioru. Centralny zakup pozostawił wiele braków, szczególnie w zakresie dzieł wielotomowych. Braki te należy uzupełniać, aby uruchomić książki cenne, stanowiące dekomplety.

Należy pamiętać, że księgozbiór biblioteki gminnej powinien zawierać około 55% literatury pięknej i 45% literatury popularno-naukowej, w czym literatura społeczno-polityczna powinna wynosić od 15 do 17%. Dotychczas skład księgozbiorów układa się różnie. W dążeniu do prawidłowej struktury księgozbioru nie możemy ograniczyć się do kupowania wyłącznie książek z dziedzin, dotychczas w księgozbiorze nie reprezentowanych. Biblioteka to żywy organizm, uczulony na wszelkie przejawy życia, wobec czego należy księgozbiór uzupełniać książkami z różnych działów wiedzy, przy czym z działów bardziej zaniedbanych kupujemy więcej książek niż z działów dobrze zaopatrzonych. W ten sposób po paru latach osiągnie się prawidłowy skład księgozbioru.

Drugą sprawą, na którą bibliotekarz gminny musi zwrócić uwagę, jest kwestia egzemplarzowania książek. W centralnym zakupie otrzymują biblioteki gminne po jednym egzemplarzu poszczególnych książek. Jest to liczba nie wystarczająca dla zaspokojenia potrzeb punktów bibliotecznych i zespołów czytelniczych. Należy raczej zrezygnować z rozmaitych tytułów pozycji mniej wartościowych lub mniej potrzebnych dla danego terenu a zdecydować się na zwiększenie ilości egzemplarzy książek najbardziej potrzebnych.

Centralny zakup już od roku 1953 nie obejmuje książek rolniczych ze względu na duże zróżnicowanie hodowli i uprawy w rozmaitych okręgach. Każda biblioteka gminna musi je dostosować do własnych potrzeb. Zaopatrzenie czytelników w książki o najnowszych metodach upraw, hodowli, o technice nowoczesnej uprawy, o racjonalizatorskich metodach pracy

jest sprawą niesłychanie ważną, szczególnie wobec zadań postawionych przez IX Plenum i II Zjazd PZPR.

Odbiciem wszystkich ważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych, czy kulturalnych są ukazujące się prawie równocześnie z owymi wydarzeniami broszury polityczne. Są one doskonałymi informatorami, wyjaśniającymi znaczenie najważniejszych zagadnień bieżącego życia. Bibliotekarz powinien jak najszybciej zaopatrzyć bibliotekę w te broszury, gdyż ich szczególna przydatność leży w ich aktualności i możliwości szybkiego zaznajamiania czytelników z najbardziej aktualnymi zagadnieniami.

Książki dotyczące spraw związanych z poszczególnymi rejonami kraju, jak ich historia, zabytki lub wykopaliska powinny być również uwzględniane przez bibliotekarzy.

Bibliotekarz, planując uzupełnienie księgozbioru swej biblioteki, powinien korzystać z wszelkich informacji o książkach. Najwięcej materiału może znaleźć w czasopiśmie „Nowe Książki“, które jest prenumerowane dla wszystkich bibliotek gminnych. W bibliotece powiatowej można zaznajomić się z „Przewodnikiem Bibliograficznym“ rejestrującym wszystkie wydawnictwa ukazujące się w Polsce. Materiał informacyjny zawierają również czasopisma literackie (Nowa Kultura, Przegląd Kulturalny, Życie Literackie i wiele innych).

Mimo, że bibliotekarz gminny w chwili obecnej nie kupuje książek samodzielnie, musi wysuwać dezyderaty i przedstawiać je bibliotece powiatowej, gdyż właśnie on ma właściwe rozeznanie terenu i świadomość potrzeb swoich czytelników.

*Maria Lęcka*

## W WIŹNIE

Było już zupełnie ciemno kiedy samochód zatrzymał się w Wiźnie (woj. białostockie, pow. Łomża, gmina Bożejowo). Wsiadliśmy stąpając ostrożnie po wybojach wiejskiego placu.

Naokoło mrok i pusto. Gdzie iść, w którą stronę? W bibliotece napewno nikogo nie ma. Jest godzina 8 wieczór. Po krótkiej naradzie zdecydowałyśmy się szukać prywatnego mieszkania bibliotekarki. Idziemy przed siebie i przypominają się nam żartobliwe uwagi usłyszane przed wyjazdem, że w białostockim po ulicach wsi biegają wilki. Przeszedłszy kilka kroków spotykamy małą dziewczynkę w szkolnym wieku. Pytamy o kierowniczkę gminnej biblioteki. „O! nasza bibliotekarka — mówi z entuzjazmem mała — zaraz tam zaprowadzę“. Z małego domku dobiega gwar. „To tutaj“ — objaśnia nas przewodniczka i kieruje do sieni, w której już słyszymy śmiechy. Trafiamy na próbę zespołu teatralnego. Wiejski zespół czytelniczy prowadzony przez bibliotekarkę — Annę Szymczakową, jest również zespołem świetlicowym i właśnie opracowuje sztukę Gogola „Ożenek“. W gronie młodzieży wyróżnia się bibliotekarka, na oko osiemnastoletnia dziewczyną, w istocie kobieta trzydziestoletnia, matka dwojga dzieci i bardzo dzielna działaczka w pracy kulturalno oświatowej. W jej prywatnym mieszkaniu młodzież Wizny urządziła sobie świetlicę. Jedni grają w szachy, drudzy słuchają radia, oczywiście prywatnego radia bibliotekarki i co gorsza tylko na dwie pary słuchawek. Wszyscy, rzecz zrozumiała, narzekają na brak świetlicy; mają tyle zainteresowań, tak są ciekawi tego wszystkiego co się dzieje na świecie — mało niestety mogą się dowiedzieć z 2 par słuchawek, gdyż co pewien czas następny amator słuchania kategorycznie żąda oddania pary przyprawianych „uszu daleko słyszających“.

Marzeniem młodych jest zobaczyć prawdziwy teatr. Nie jest to jednak takie łatwe: w lecie mnóstwo pracy, a w zimie śnieg, zawiane drogi... trudno się wybrać w daleki świat, ot choćby do Białegostoku.

Zespół kończy próbę teatralną i przystępuje do dyskusji nad książką POLEWOJA *Opowieść o prawdziwym człowieku*. Słuchamy z zajęciem i podziwiamy jakie zainteresowanie wzbudziła ta książka. Dowiadujemy się, że *Opowieść o prawdziwym człowieku* znają na wsi wszyscy, że bibliotekarka uwa-

zając książkę za jedną z najpiękniejszych, roznosi ją po całej wsi. Podsuwa chorym, by mogli się dowiedzieć, jak wiele człowiek zdolny jest wytrzymać, jakie trudności pokonać, posiadając silną wolę i mocny charakter. Podsuwa ją amatorom kieliszka, by przy pomocy ciekawej książki odciągnąć ich od wódki. (Jeden ze skutecznych sposobów prowadzenia walki z alkoholizmem: kobiety wiejskie same proszą o ciekawe książki dla mężów pijaków, twierdząc, że to zatrzymuje „takiego utrapieńca“ w domu).

Zespół jest pod wrażeniem i urokiem bohatera powieści, Meresjewa, który pokazał, że jeśli człowiek czegoś bardzo pragnie, to nie ma przeszkód, których nie może pokonać, by cel osiągnąć. No, a co najważniejsze, czytelnicy widzą pomoc, jaką okazało mu państwo socjalistyczne, podtrzymując go na duchu i dostarczając protez, które umożliwiły swobodne poruszanie się.

Słuchałyśmy tego wszystkiego i zastanawiałyśmy się czy wszyscy tak czytają? Przerzucałyśmy ankiety konkursowe składane u bibliotekarki. Ot, taka starsza, czterdziestoletnia kobieta z dwuoddziałowym wykształceniem przeczytała książkę i pisze, że dla niej możliwość czytania na stare lata to największa przyjemność, jakiej zaznała w życiu. Czy można więc przypuszczać, że czyta książkę nie wczuwając się w jej treść? A zobaczmy co napisała w ankiecie jedna z uczestniczek zespołu teatralnego (młodzież pozaszkolna) o książce GAŁAJA *W rodzinie Lebidów* — „Chcielibyśmy, aby nasze rodziny tak pracowały, jak pracowała rodzina Lebidów. My będziemy dążyli wszelkimi siłami, aby nasza gromada tak jak rodzina Lebidów ulepszała swoje gospodarstwa, by podnieść wydajność z hektara. Będziemy tak jak ludzie radzieccy dążyli wszelkimi siłami, aby podnieść kulturę i oświatę naszej wsi, by jak najprędzej zaświeciła elektryczność. Aby w naszej gromadzie powstała świetlica, by każdy mógł wolne chwile spędzać w kulturalnym miejscu“.

Tak czyta i tak omawia książki wieś Wizna. Ileż w tym zasługi bibliotekarki? Anna Szymczakowa — mając dom, dzieci,



gospodarstwo — z zapalem prowadzi swoj prac. Bibliotek kieruje wzorowo: księgozbiór jest porzdnie ustawiony na półkach (sporzdzonych wsnym przemysem), s katalogi: alfabetyczny i dziaowy z drukowanych kart katalogowych w drewnianych szufladkach, (rwnie zdobytych wsnym przemysem), s wreszcie wystawki ksizek rolniczych, plakaty. Bibliotekarka roznosi po wsi ksizki, zachca do czytania. Na zim do swego mieszkania zaprosi siedemdziesicioletniego staruszka, zamiowanego czytelnika, który mieszka w odleglej wsi, gdzie nie by biblioteki, a wskutek mrozw i zasp nie mg przychodzi po ksizki. Stara si ona usilnie rozpowszechni ksizki rolnicze. Broszura *Walczmy z pryszczyc* zyska najwiksz popularno z powodu szerzcej si w tych okolicach zarazy. Ludno docenia w zupelno korzyci pynce z czytania i poznawania nowych metod prowadzenia gospodarstw rolnych. Podobn poczytnoci ciesz si popularne wydawnictwa lekarskie. Bibliotekarka sama czyta bardzo duo, zna doskonale wszystkie ksizki, i suy nimi w kadej potrzebie: gdy komu zachoruje krowa, choruj kury, gdy kto sam jest chory, lub choruje mu kto w rodzinie. Bibliotekarka w kadym przypadku udziela rad i wskazwek, mwi z jakiej ksizki wiadomoci zdobya i tym samym zachca do czytania.

W biaostockim wojewdztwie nie spotkaymy na drogach wilkw, ale spotkaymy „prawdziwego czowieka“ — Ann Szymczakow — czowieka, którywiadomie dy do celu, który rozumie swoje zadania, który gdzie, na odleglej placowce walczc z trudnociami z zapalem pomaga Polsce Ludowej prowadzi wie do lepszego jutra.

## WSRD KSIZEK

*Anna Zalewska*

### NOWOCI ROLNICZE

KOLOWCA J. *Kiszonki*. W-wa 1954 PWRiL s. 107.

Sprawa przygotowania dostatecznej iloci paszy dla byda trapi kadego rolnika. Nie korzysta on jednak ze wszystkich mozliwych sposobw, by zgromadzi odpowiedni zapas paszy. Jednym z doskonaych

sposobów, choć niezbyt upowszechnionym, jest zakiszanie pasz. Każdy rolnik powinien zaopatrzyć się w książkę „Kiszonki“ by dowiedzieć się jak kisić różnorodne zielonki i jak budować zbiorniki do zakiszania. Omawiana książka uczy (na praktycznych przykładach) jak racjonalnie dawkować bydłu zakiszone pasze.

LACHOWICZ M., WALEWSKI R. *Jak przeprowadzać doświadczenia w polu*. W-wa 1954 PWRiL s. 105 z rysunkami.

Książka zachęca do prowadzenia doświadczalnictwa polowego. Daje wskazówki (oprócz wiadomości ogólnych) dotyczące zakładania i pielęgnowania roślin na polach doświadczalnych, uczy jak prowadzić obserwacje i zapiski. Książka przeznaczona jest szczególnie dla rolników interesujących się ruchem miczurinowskim.

DUBISKI J. *Jak zwiększyć bazę paszową*. W-wa 1954 r. WP s. 64.

Podkreślając we wstępie, że „aby móc dobrze żywić, trzeba mieć czym żywić“ — autor podaje w swojej małej lecz ciekawej i pożytecznej książce różne sposoby zwiększenia bazy paszowej w gospodarstwie (rozmieszczenie powierzchni przeznaczonej pod uprawę roślin pastewnych, zwiększenie wydajności łąk i pastwisk, uprawę poplonów, stosowanie nowych lub dotychczas nie użytkowanych surowców paszowych itd.). Książka uczy jak racjonalnie i oszczędnie prowadzić gospodarkę paszową — omawia normy karmy.

BIRECKI M., PIEKIELNIAK F. *Racjonalny płodozmian zwiększa żyzność gleby*. W-wa 1954 PWRiL s. 71 (Biblioteka Spółdzielni Produkcyjnych-Agrotechnika).

Książka zawiera wiadomości o podstawach zmianowania, o płodozmianach i trawopolnych, o wykach i rodzajach płodozmian. Napisana jasno i przystępnie. Daje tyle szczegółowych wskazówek i przykładów, że samo przeczytanie jej nie wystarczy — trzeba do niej zaglądać stale, jak do poradnika.

KOCHMAN J., WĘGOREK W. *Poradnik ochrony roślin*. W-wa 1954 PWRiL s. 195.

Książka jest praktycznym poradnikiem ochrony roślin. Podzielona jest na 2 części: ogólną i szczegółową. W części I-ej są ogólne wiadomości o chorobach i szkodnikach roślin oraz wskazówki metodyczne do ich zwalczania. W części II-ej znajdziemy opisy chorób i szkodników

występujących na różnych roślinach uprawnych (zbożowych, motylkowych, przemysłowych, okopowych, warzywnych) oraz drzewach i krzewach owocowych. Książka jest napisana łatwo i przystępnie, ma dużo rysunków.

**GUMOWSKA I.** *Ziemia żyje.* W-wa 1954 PW s. 295.

Książka opowiada o zmaganiach człowieka z przyrodą, jego dążeniach do odkrycia tajemnic żyzności gleby i osiągnięcia większych urodzajów. Czytelnik pozna tu uczonych i rolników z różnych krańców świata, oraz przodujących rolników wprowadzających nowe metody pracy na roli w naszym kraju. Książka zainteresuje każdego.



Zwracamy uwagę Kolegów bibliotekarzy na książki o stonke ziemniaczanej i konieczność popularyzacji samego zagadnienia jak i książek wśród czytelników.

**BAGDANÓW-KATTOW.** *Stonka ziemniaczana.* Warszawa 1950 PWRiL, s. 151.

**KOWALSKA Z.** *Stonka ziemniaczana.* W-wa 1951 MON s. 51.

**RUSZKOWSKA** *Stonka ziemniaczana.* W-wa PZWS s. 48.

**STACHYRY T.** *Choroby i szkodniki ziemniaków.* W-wa 1950 PWRiL s. 39.

*Uwaga! Stonka ziemniaczana.* W-wa 1950 PWRiL s. 30.

## KALENDARZYK ROLNICZY

Niezmiernie ważną sprawą w pracy biblioteki jest zorganizowanie propagandy książek najaktualniejszych dla jej czytelników. Właściwa książka podana we właściwym czasie to najskuteczniejsza propaganda czytelnictwa. Książka fachowa, a szczególnie książka rolnicza, staje się poważną pomocą w pracy rolnika jeżeli trafia do jego rąk wtedy, kiedy wiadomości w niej zawarte można odrazu zastosować w praktyce. W tym celu podajemy wykaz najważniejszych prac rolnika w miesiącu sierpniu oraz zestawienie książek, które należy propagować w związku z tymi pracami. Wszystkie podane tutaj książki to łatwe broszury, przeznaczone dla nie zaawansowanych czytelników.

1. Dezynfekcja pomieszczeń na zboże (odwołczanie).
2. Żniwa: sprzęt zboża, młócenie i czyszczenie.
3. Podorywka — wysiew poplonów.
4. Kontrola pól ziemniaczanych (stonka).
5. Pielęgnowanie pastwisk, wypasanie kwater, trzoda na wybiegach, pastwiskach, ścierniskach.
6. Przygotowanie zapasów na zimę (owoce, jagody, grzyby, jarzyny).
7. Pasza na zimę.
8. Walka z chwastami — komposty.

### LEKTURA

DZIEŃCIOŁOWSKI K. SANDNER H., *Wolek zbożowy i sposoby jego zwalczania*. W-wa 1951 PWRiL s. 23, 1 nlb.

DZIEŃCIOŁOWSKI K. SANDNER H., *Szkodniki zbożowo-mączne*. W-wa 1951 PWRiL s. 68, rys. 11.

GOŁĘBIEWSKA Z. *Wolek zbożowy*. W-wa 1953 PWRiL s. 25 2 nlb.

GOŁĘBIEWSKA Z. *Szkodniki domu i spichrza*. W-wa 1950 PWRiL s. 55, 1 nlb. rys. 40.

ŻYDŁOWICZ W. *Zwalczamy gryzonie w polu i obejściu*. W-wa 1951 PWRiL s. 35, 1 nlb.

TRZECIESKI T. *Młocka*. W-wa 1951 PWRiL s. 43, rys. 29.

ZAREMBA W. *Żniwo*. W-wa 1951 PWRiL s. 69, rys. 21.

GASIK S., *Uprawiamy poplony ścierniskowe*. W-wa 1951 PWRiL s. 31, rys. 10.

TYMOWSKI J. *Międzyplony jako źródło paszy*. W-wa 1945 KiW s. 53, 2 nlb. Biblioteka Rolnicza Gromady.

ALEKSANDROWICZ S. *Pastwiska i zielonki w żywieniu świń*. W-wa 1952 PWRiL s. 28.

MIERNIK R. *Kiszenie warzyw, owoców i grzybów*. W-wa 1952 PWRiL s. 32.

MIODUSZEWSKI B. *Przechowywanie warzyw i owoców*. W-wa 1952 PWRiL s. 48 ilustr.

SZUMERA B. *Zużytkowanie spadków i braków owocowych*. W-wa 1953 PWRiL s. 51 ilustr.

MIERNIK R. *Przetwory z owoców i jagód leśnych*. W-wa 1951 PWRiL s. 24 rys. 6.

CHORYSZYN M. *Jak przygotować słomę do skarmiania*. W-wa 1952 PWRiL s. 36.

JACNIACKI K. *Przyrządzanie kiszonek i ich skarmianie*. W-wa 1950 PWRiL s. 56 rys. 12.

NOWIŃSKI M. *Zwalczając chwasty podnosimy plony*. W-wa 1950 PIWR s. 50, 1 nlb. Biblioteka Rolnicza Gromady.

SAWICKI W. *Walczymy z chwastami*. W-wa 1952 PWRiL s. 44 rys. 10.

CHMIELECKI W. *Kompost*. W-wa 1949 PIWR s. 43, 2 nlb. Biblioteka Rolnicza Samopomoc Chłopska.

## Z TERENU

*Tadeusz Stanisz*

### UWAGI O PROPAGOWANIU KSIĄŻEK ROLNICZYCH

Czytelnictwo książek rolniczych w bibliotekach gminnych województwa rzeszowskiego nie było do niedawna najlepsze. Sprawa ta została poruszona w marcu ubiegłego roku na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, kiedy to poddano ocenie stan i poziom czytelnictwa w bibliotekach powszechnych. Dyskusja skupiła się dokoła zagadnienia znalezienia skutecznych środków zainteresowania dorosłych i dorastających czytelników wiejskich książkami rolniczymi, które by pomogły w podniesieniu produkcji. W województwie rzeszowskim przeważa jeszcze ciągle drobna gospodarka chłopska z dużą przewagą gospodarstw małorolnych, a wydajność z hektara jest niewystarczająca.

Jednym z tych środków, a przynajmniej próbą w tym kierunku, stała się uchwała Prezydium WRN podjęta w marcu i polecająca podawanie króciutkiej 5—10 minutowej informacji o książce, przede wszystkim rolniczej, na sesjach gminnych rad narodowych i zebraniach sołtysów. Chodzi o zbliżenie książki

rolniczej do aktywu gminnego i ułatwienie samokształcenia rolniczego poprzez wskazanie jakie książki rolnicze znajdują się w bibliotece gminnej.

Informacji w zasadzie udzielać mieli bibliotekarze gminni, przyzwyczajając w ten sposób aktyw gminny, jakim są radni i sołtysi do tego, że na zebraniach poświęconych przede wszystkim sprawom gospodarczym można również omawiać książki odpowiednio dostosowane do aktualnych zainteresowań środowiska i pory roku.

Intencją uchwały było, by po takiej informacji bibliotekarz wypożyczał omówione książki zebrany.

Oczywiście wszystko to wymagało sumiennego przygotowania się bibliotekarza, bliższego zapoznania się z broszurami rolniczymi, wymagało pomocy ze strony bibliotek powiatowych i wojewódzkiej.

A teraz najważniejsze — wyniki. Czy wszyscy bibliotekarze gminni mogli i chcieli wywiązać się z zadania? Popełniono dużo błędów. Wiele młodych bibliotekarek czuło się onieśmionymi mając wystąpić wobec aktywu gminnego.

Najlepiej wywiązali się ze swych zadań bibliotekarze o odpowiednim przygotowaniu, jak np. kol. Zawadzki z Trynczy, pow. Przeworsk, który, jako dawny nauczyciel szkoły rolniczej, nie miał tylu trudności do pokonania co inni. Gdy wybuchła w gminie pryszczycy, omawiał na zebraniu sołtysów książkę OBERFELDA na ten temat i wzbudził odpowiednie zainteresowanie, choć oczywiście lepiej byłoby wykorzystać broszurę wcześniej. Innym razem kol. Zawadzki mówił o burakach cukrowych na podstawie broszury STARZEŃSKIEGO i innych. Książki natychmiast rozchwymano. Jeszcze na innym posiedzeniu przedstawił zebrany broszurę PIĄTKOWSKIEGO *Jak gospodarować na piaskach*. Trzeba pamiętać, że w powiecie przeworskim, znanym z dobrej gleby, właśnie gmina Tryncza ma glebę częściowo piaszczystą i lichą.

Czasem trzeba było powiedzieć ogólnie o potrzebie czytania książek rolniczych. Kol. Zawadzki nie traktował sprawy

formalnie, nie liczył się z czasem, trafiał na zebrania gromadzkie i potrafił istotnie wielu mieszkańców gminy zainteresować lekturą fachowych książek rolniczych. Zdarzało się też, że rozbił grupę młodych karciarzy i skłonił ich swą postawą do zajęcia się książką.

A inni — bez przygotowania fachowego?

Młoda kol. Pelczarska w Kańczudze, pow. Przeworsk przygotowała się starannie, gdy miała mówić o przyrządzaniu kiszzonek, czy o popularnej broszurze CHMIELECKIEGO *Kompost*. Kiedyś postawiła na zebraniu pytanie, jakie są właściwe smary do konserwowania uprzęży. Gdy zebrani odpowiadali z pewnym wahaniem przeczytała odpowiedni wyjątek z broszury KRUSZEWSKIEGO *Uprząż gospodarska*.

Oczywiście trzeba było dobrze się przygotować, by nie dać się zdystansować doświadczonym, starszym gospodarzom. Ale książki chętnie wypożyczano — a o to przecież chodziło.

W gminie Dębica-wieś po 3 zebraniach wypożyczono łącznie 35 broszur rolniczych. W gminie Pilzno-wieś po omówieniu książeczki KONOFAJSKIEGO *Siew maszynowy* wywiązała się ożywiona dyskusja, a jeden z uczestników z uznaniem mówił o tej formie pracy bibliotekarki gminnej.

Kol. Leśniak w Wiśniowej, pow. Krosno, mający duże doświadczenia w pracy z czytelnikiem, zaczynał od tematyki interesującej środowisko i dostosowywał do tego odpowiednią broszurę rolniczą.

Z dobrym skutkiem prowadziła tę pracę kol. Gajda Anna ze Skotoszyna, pow. Jasło, nie ograniczając się zresztą do książek rolniczych. Dużą ruchliwość wykazywali kol. Gosztyła z Domaradza, pow. Brzozów i kol. Wątróbski z Dęby pow. Tarnobrzeg.

Byli i tacy, którzy nie umieli sami wystąpić, ale wyręczałi się aktywnie, opracowując odpowiedni materiał. Niektórzy sięgali po książki beletrystyczne tematycznie związane ze środowiskiem. Na przykład w powiecie dębickim zwracano uwagę na

powieść KOGUTA *Zbuntowani*, opisującą walki chłopskie w r. 1933 w ówczesnym powiecie ropczyckim (dziś dębickim).

Na podstawie dotychczasowych obserwacji można już wysunąć kilka wniosków:

1) Niewątpliwie wielu bibliotekarzy gminnych (nie wszyscy) sięgnęło po książkę rolniczą, zalegającą często półki biblioteczne.

2) Niektórzy gminni bibliotekarze ośmielili się wyjść poza lokal biblioteki z propagandą czytelnictwa.

3) Aktyw gminny zaczął się tu i ówdzie przyzwyczajając do traktowania informacji o książce jako pożądaney i ciekawey części zebrania, jeżeli oczywiście zdołano uniknąć dłużyzn i zbędnego, nużącego gadulstwa.

4) Dzięki zastosowaniu tej formy propagandy niewątpliwie wzrosło czytelnictwo fachowych książek rolniczych.

Sprawy nie należy przeceniać. Informacja o książce może zainteresować, ale nie może zastąpić szkolenia i samokształcenia. Bibliotekarze gminni muszą się sami dużo nauczyć — przecież uchwały i dyrektywy II Zjazdu PZPR mówią o tym, że każdy działacz na wsi musi być przynajmniej ogólnie zorientowany w zagadnieniach rolniczych.

Wśród wielu środków, do jakich sięgamy dla podniesienia produkcji rolnej, powinna być również wzięta pod uwagę omówiona powyżej forma propagandy książki rolniczej. Będzie to niewątpliwie wkład bibliotekarzy gminnych w realizację tej i uchwał II Zjazdu PZPR.

---

Administracja Wydawnictwa ZBiAP przyjmuje zamówienia na prenumeratę czasopism, która w r. 1954 wynosić będzie:

**Poradnik Bibliotekarza**  
**Bibliotekarz**  
**Przegląd Biblioteczny**

zł 18.—	zł 14,40
zł 24.—	„ 18.—
zł 30.—	„ 28.—

---

Nakład 10.000 egz. Papier drukowy satynowany kl V. 61x86 cm. 60 g.  
Obj. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ark. Zam. 206 z dnia 27.V.54 r. Druk ukończono dnia 5.VII.54 r.

Stoł. Zakł. Graf. Drukarnia Naukowa W-wa, ul. Śniadeckich 8 5-B-17302